

ZIEMIA LUBELSKA

PISMO CODZIENNE

W przełomowych dniach 1920 r.

Gromy wojny coraz bardziej zbliżały się ku Warszawie.

Jakto? Więc wojna, rozgrywająca się od dwóch prawie lat, gdzieś hen na nieznanym kresach, miała zagrażać bezpośrednio wygodnemu życiu w głębi kraju? To straszne hordy bolszewickie, o których tyle opowiadali błądzi i wynędzniali uchodźcy z Rosji, miały spaść na kraj nasz przepiękny a tak już zniszczony? Coraz straszniejsze wieści obiegaly kraj, z każdym dniem, z każdym kilometrem zbliżającym nieprzyjaciela do stolicy, równowaga ducha narodu padła, podrywając równocześnie na frontach żołnierskie serca — punkt wyjścia wszystkich spraw, dotyczących się wojny.

Jak kresy długie i szerokie pały się folwarki, zaścianki i wsie. Nieprzerwane kotowody uciekinierów zalarasowały wszelkie drogi, utrudniając ruchy wojsk własnych.

Tragiczne grolgerowskie obrazy z przed niespełna lat 60-ciu wcielaly się na nowo w tragiczniejsze jeszcze życie. Nie pomagały lokalne zwycięstwa, heroiczne wprost wysiłki poszczególnych pułków i dywizyj.

Naczelnny Wódz polski mówi o tym okresie, że pod nawalą

katastrof serca żołnierskie miękły, a nastroj w kraju był zwalstunem kłeski.

Linia obronna Bugu, którą osiągnęły armje polskie w swym odwrocie w pierwszych dniach sierpnia była ostatnią naturalną linią obronną przed stolicą. Miała być ona w myśl koncepcji Naczelnego Wodza wykorzystana dla ostatecznego zatrzymania nieprzyjaciela oraz dla wykonania przeciwnatarcia. Niestety jednak, 1 sierpnia padł Brześć. IV armja rosyjska w dążeniu przez skrzydlenie lewego skrzydła polskiego — I armji — jednocześnie prawie zajęła Łomżę, posuwając się zwycięsko między granicą pruską i Narwią. Wobec takiej sytuacji należało spodziewać się wroga pod murami stolicy z godziny na godzinę.

Stratę domochości już poddali Warszawę. Mnóstwo obywateli w panice opuszczało mury stolicy — panowała depresja, niewiara, tchórzostwo. Niejedne zbrodnicze usta wymawiały straszne słowo: „Finis Poloniae”. Za cenę honoru i godności narodu podejmowała się zagranica pośrednictwa między nami i Rosją. Niewiele pracowało dalej wytrwale z wiarą w ostateczne zwycięstwo. Mimo niepowodzeń na

froncie Naczelnny Wódz mobilizował nowe roczniki, wrzesała praca organizacyjna. Poruszało się sumienie obywateli — wstępowano do wojska. Armja polska osiąga imponującą liczbę miliona żołnierzy. Naczelnny Wódz, którego pomysły nie mogły być zrealizowane nad Bugiem, decyduje się na inne ostateczne rozwiązanie.

Nadeszła owa pamiętna noc z 5 na 6 sierpnia, która miała pozostać na wieki w pamięci Narodu Polskiego i złołemi zgłoskami zapisała się na kartach historii i jej Wódz Naczelnny. Nocy tej, na podstawie ścisłych obliczeń możliwości nieprzyjaciela, zdecydował Naczelnny Wódz wykonać dalszy planowy już odwrot na Wisłę i Wieprz, skupić możliwie potężne zgromowienie nad Wieprzem i taranem tym uderzyć na lewe skrzydło, maszerującej pod Warszawę nawały moskiewskiej.

Położenie strategiczne i polityczne pozwoliło Naczelnemu Wodzowi wzmocnić front północny w myśl zdecydowanego manewru kosztem jednostek frontu południowego. To do dnia 12 sierpnia od Brodnicy na Pomorzu, poprzez Toruń wzdłuż Wisły do Dębina z wysunięciem przyczółka przed Warszawę i 5 armji nad Wkrę, skupiają się 1 i 2 armje. Nad Wieprzem zaś, przeznaczona do ostatecznej rozgrywki staję w rejonie Dębina armja 4-ta i 3-cia na jej prawem skrzydle.

Zaślepiiony dotychczasowym powodzeniem nieprzyjaciel prowadził dalszy swój główny wysiłek trzema armjami na Warszawę, wysyłając swoją IV armję na północ dla loisowania Wisły manewrem paskiewiczowskim, osłaniając się od linii Wieprza słabą Grupą Mozyrską. Rosjanie nacierają na Włocławek, Nieszawę, natarcie bezpośrednie na Warszawę zatrzymuje się o pierś jej obrońców.

Nastaje 15 sierpnia, dzień decyzji Naczelnego Wodza, który ze świtem dnia następnego rozpoczyna zamierzony manewr.

W mglisty poranek dnia 16 sierpnia wyrusza grupa manewrowa, składająca się z 5 dywizyj piechoty i brygady kawalerji, rozciągnięta między Wisłą i Bugiem, wprost na północ. Nastroj w szeregach podniosły — żołnierze zachwyceni, że znów może iść naprzód i bitwa wroga. Rozumie każdy, że bitwa dzisiaj, to bitwa o Wolność, o niepodległość, o Honor Narodu, o sens bytu i życia. W szeregach odradza się wiara w zwycięstwo.

Jeszcze mgły nie uniosły się nad pola i łąki, jeszcze słońce ukośne promienie posyłało na ziemię, a już tu i tam trąkotały karabiny maszynowe, warczały płatowce i pociski artyleryjskie ryły polską ziemię. Coraz silniej gzmiała bitwa, coraz potężniej lala polska pała ku północy. Pamiętny to dzień pamiętny i niezapomniany przyniósł przez lych wszystkich, którym w dniu tym dane było krwawo pracować dla Polski. Południe, słońce niemilosiernie parzy, żołnierze pokryci kurzem, zmęczeni, dobywają ostatki sił, aby iść — przez naprzód. Lasek za laskiem, wzgórze za wzgórzem, wieś za wsią wpada w

ręce żołnierskie. Do wojsk walczących dołączają się wieśniacy — tu stary chłop prowadzi para wziętych przez siebie moskali, ówdzie młoda dziewczucha wiejska, oklep na koniu, trzymając widły w garści, pogania paru mongolów.

W pierwszej dobie zwycięskiej ofensywy z nad Wieprza dokonywują oddziały olbrzymich wysiłków marszowych, osiągając w dniu 17 sierpnia, ogólną, linię kolei Warszawa—Siedlce i łączą się w Mińsku Mazowieckim ze zwycięskimi oddziałami, działającymi z pod Warszawy. Jeszcze parę wysiłków w dniach następnych i armje rosyjskie, zdążające w tryumfalnym pochodzie „Na Arszawu”, istnieć przestały. Kto nie uszedł na wschód lub do Prus, poległ lub masowo trafił do niewoli. Nieskończona ilość broni i materiału wojennego trafiły w ręce Polaków. Armja

IV, XV, III i XVI zostały wykreślone ze stanu wojska rosyjskiego. W ciągu niespełna tygodnia walk przekreślono dwumiesięczne zwycięstwo rosyjskie a wartość naszego żołnierza dla dalszych walk wzrosła stokrotnie.

Dzisiaj mija 11 lat od owych zmagani o Wolność Ojczyzny.

Dzień 15 sierpnia, dzień poprzedzający zwycięską ofensywę, jest drogą rocznicą dla żołnierza, albowiem w dniu tym dowiodł swej wielkiej wartości moralnej i wiary zwycięskiej, którą potrafił zaszczerpieć całemu społeczeństwu.

A Polska cała jak długa i szeroka niech odda hołd Temu, którego woła przemożna, talent Wodza i geniusz doprowadziły do ostatecznego wywalczenia Niepodległości naszej, do wskrzeszenia od sepek lat zapomnianych tradycji Grunwaldu, Wiednia i Kirfoltmu.

Zebranie delegatów Izby Rzemieślniczej Rzeczypospolitej Polskiej

WARSZAWA. Dnia 10 sierpnia 1931 r. odbyło się w lokalu Izby Rzemieślniczej w Warszawie, ul. Szkolna Nr. 2 zebranie delegatów Izby Rzemieślniczej Rzeczypospolitej Polskiej zwołane przez Międzyzbiową Komisję Organizacyjną Związku Izby Rzemieślniczej. W zebraniu przyjęło udział 46 delegatów, reprezentujących 17 Izby Rzemieślniczych.

Zebranie delegatów Izby Rzemieślniczej uprosiło jednomyślnie na przewodniczącego Zebrania p. inż. W. Hauszylę, a członkiem wydziału drobnego przemysłu i rzemiosł, który ze swej strony na asesorów zaprosił pp. prezydentów: W. Stopę—Poznań, J. Wolnego — Kraków, Chodorowski—Lublin, pos. Reuss—Łuck i Rasnera Warszawa, na protokolantów zaś pp. Feueringa i Jaroszewskiego.

Porządek dzienny obejmował: odczytanie i przyjęcie regulaminu, wybory władz Rady Izby Rzemieślniczych oraz uchwalenie budżetu.

Zebranie delegatów uchwaliło jednomyślnie regulamin Rady Izby Rzemieślniczych i w skład Rady wybrało pp. sen. Wiechowicza Stefana, Mencla Antoniego i Rasnera Chaima z Warszawy, pp. Konwickiego Franciszka, Webnika Maksę z Kongresówki, Wolnego Jana i Drzewickiego Michała z Małopolski, Stopę Władysława i Grzeško-

wiaka Józefa z Wielkopolski, Szumańskiego Władysława, Głasermana Maksę, Olszańskiego Stanisława i Dąbrowskiego Włodzimierza z kresów.

Do komisji rewizyjnej pp. Zuka Stefana, Jakubowskiego Piotra i Seibelda Salomona.

Zebranie delegatów Izby Rzemieślniczych uchwaliło w końcu, w związku z powstaniem Rady Izby Rzemieślniczych — (przyszłego Związku Izby) dla uczczenia historycznego momentu, przesłać depesze hołdownicze do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, do Pierwszego Marszałka Polski, do p. prezesa Rady Ministrów oraz do p. ministra Przemysłu i Handlu.

Nowo wybrana Rada odbyła natychmiast pierwsze posiedzenie Rady, na którym wybrany został, jako prezes Rady p. senator Stefan Wiechowicz.

Rada wyraziła serdeczne podziękowanie p. naczelnikowi inż. Hauszylowi za troskliwą opiekę oraz żywą inicjatywę przy organizowaniu Rady Izby Rzemieślniczych, upraszając p. naczelnika o złożenie wyrazów podziękowania p. ministrowi Przemysłu i Handlu za zyczliwe ustosunkowanie się do spraw rzemieślniczych.

Rada przyjęła szereg uchwał zakreślających wstępne prace organizacyjne Biura Rady Izby Rzemieślniczych.

Zainteresowanie portów portugalskich możliwościami handlowymi z Polską

LWÓW. Polska Izba Handlowa w Portugalji donosi, że z okazji XI Targów Wschodnich we Lwowie rozpoczęła na terenie tamtejszym żywą akcję dla zainteresowania kół handlowych bezpośrednią wymianą produktów z Polską. Staraniem Izby rozmieszczono obfity materiał propagandowy na głównych dworcach kolejowych i w agencjach biur podróży oraz w izbach przemysłowo-handlowych w Lizbonie i Oporto, koncentrujących ruch handlowy Portugalji. Prasa miej-

scowa podała obszernie i pochlebne notatki o Targach Wschodnich, podnosząc znaczenie tej placówki dla importowych i eksportowych interesów, której skutecznemu pośrednictwem zawdzięcza także i zagranicami zainteresanci całkiem realne i pozytywne zdobycze, zainteresowanie sfer gospodarczych Portugalji stosunkami handlowymi z Polską wymaga się w ostatnim czasie dzięki możliwościom bezpośredniej komunikacji morskiej między tamtejszymi portami a Gdynią.

Listy Króla Jana Sobieskiego w Archiwum Włoskiem.

Donoszą z Rzymu: Archiwum państwowe w Massa posiada cały szereg listów Malaspina ur. w Genui w 1612 roku i zm. w 1700 r. w Rzymie. Kardynał Cibo był przyjacielem Jana III, jak wynika z treści listów, odnoszących się przeważnie do nominacji biskupów oraz do kwestji klasztorów i regół zakon

nych. Tem niemniej dużą wartość historyczną posiadają listy, odnoszące się do walk Sobieskiego z Turkami, a szczególnie do obrony Wiednia i chrześcijaństwa przed zalewem tureckotatarskim. W kilku listach król Jan daje wyraz życzeniu polaków co do kanonizacji Stanisława Kostki.

Kino-Teatr „CORSO“

Od niedzieli 16 sierpnia 1931 r. PREMIERA!

2 filmy razem niemieckiej wersji — jako całość programu w 18 aktach

1 Film Potężny dramat salonowy z życia arystokracji francuskiej w 10 akt. p. t.

POWOJENNI PANOWIE

W rolach głównych: Znakomity artysta wytworny amant szwedzki COSTA EKMAN w podwójnej roli jako Roberty margrabia de Lune i jako Jan Coberl uroczą gwiazdę LA JANA jako margrabini i tani.

2 Film Świetny komediodramat pełen humoru z życia artystów w 8 akt. p. t.

BOŻYSZCZE NOWEGO JORKU

W rolach głównych: piękna genialna artystka BESSIE LOVE, JOHNIE WALKER

Do obrazów przygrywa muzyka koncertowa

Początek seans. codz. o g. 6.30 w razie niepogody o g. 6. Ostatni seans o g. 10 w.

Ceny miejsc od 1 zł.

Kino - APOLLO - teatr

Od niedzieli 16 sierpnia b. r.

Burzliwej opowieści o płomiennych namilnościach i zdradzieckiej miłości wielkiego pełnego romantyzmu dźwiękowego dramatu p. t.

EGZOTYCZNA KOBIETA

w rolach głównych bohaterzy „Dynamitu” Charles Bickford i Tarral Macdonald

Ponadto 2 tygodniki i 3 dodatki dźwiękowe

Ceny miejsc: 70 groszy, 1 złoty, 1.50.

O rozwój eksportu ziemniaków z Polski

Polska zajmuje drugie miejsce wśród producentów ziemniaka zarówno pod względem powierzchni uprawy, jak i przeciętnych rocznych zbiorów na świecie. Również na drugim miejscu znajduje się Polska pod względem procentowego stosunku uprawy ziemniaków do całej powierzchni gruntów ornych: Holandia—19,5 proc., Polska—14,5 proc., Niemcy—13,7 proc., Czechosłowacja—12,3 proc., Francja 6,7 proc. Pod względem produkcji ziemniaków na głowę ludności Polska zajmuje pierwsze miejsce, znacznie wyprzedzając inne państwa: Polska—10,3 q., Czechosłowacja—7,3 q., Niemcy 6,2 q., Holandia—5,2 q., Francja — 4,0 q. Natomiast wydajność ziemniaków w Polsce jest stosunkowo niższa niż w wielu innych państwach. Przeciętne plony np. w Holandji w r. 1929 dla ziemniaków przemysłowych wynosiły 306 q. z ha, a dla konsumcyjnych 203 q. W r. 1930 na pierwszym miejscu stała Belgja z przeciętnym plonem 170 q., potem Holandia 157 q., a następnie Norwegja, Irlandja itd. Polska zaś zajmuje dopiero 14-te miejsce, wyprzedzając niewiele państw europejskich, a wśród nich Francję i Rumunję.

Z liczb powyższych można wnosić, że nawet bez powiększenia arealu uprawy ziemniaków produkcja ich w Polsce ma widoki znacznego wzrostu jedynie drogą większej intensyfikacji uprawy. Uprawa ziemniaków rozpowszechniona jest na całym obszarze Polski, przyczem najwyższy procent uprawy ziemniaków w porównaniu z całością gruntów ornych wykazują województwa pograniczne północno-zachodnie i południowe oraz województwa poleskie, gdzie warunki glebowe nie sprzyjają zbiorom zbóż i ziemniaki są podstawowym produktem gospodarstwa rolnego. Przeciętne zbiory ziemniaków dla poszczególnych dzielnic Polski przedstawiały się w 1930 r. z 1 ha w kwintalach: wojew. zachodnie — 151, wojew. centralne — 129, wojew. wschodnie — 91, wojew. południowe — 102.

Polska uprawia poważnie ziemniaki białe typu gorzelniczego. Tylko na terenie województw zachodnich rozpowszechnione są ziemniaki żółte. Ziemniaki polskie są jakościowo naogół dobre i wiele ich odmian jest szeroko znanych i cenionych na rynkach zagranicznych. Dotyczy to głównie materiału siewnego. Najlepszym dowodem tego jest fakt założenia na Pomorzu własnej hodowli ziemniaków przez jedną z większych belgijskich organizacji spółdzielczych, celem uszlachetnienia własnych odmian ziemniaków-sadzeniaków w warunkach klimatycznych i glebowych Polski. Na podstawie bezpośrednich doświadczeń odbiorcy belgijscy przekonali się, że sadzeniaki, pochodzące z Polski, dzięki klimatowi i glebie oraz sposobowi uprawy i nawożenia nadają się bardzo dobrze jako materiał siewny i są pewniejsze od ziemniaków niemieckich, gdzie rok ziemniaczany rozpowszechniony jest w b. silnym stopniu.

Z doświadczeń dokonanych z naszymi sadzeniakami zasługują na specjalną uwagę doświadczenia, przeprowadzone w r. ub. przez brazylijską rządową stację doświadczalną w Iaria da Fé z odmian ziemniaków pomorskich. Jak wynika ze sprawozdania tej stacji, doświadczenie dało pierwszorzędne rezultaty, mimo spóźnionej pory sadzenia i przeprowadzenia wspomnianych doświadczeń poza właściwym terenem doświadczalnym. Zasadzono 15,6 kg. ziemniaków na obszarze 50 m. kw. i otrzymano 159,5 kg. ziemniaków, z czego 89% nadawało się do handlu a zaledwie 11 proc. było drob-

nicy. W roku bieżącym staraniem radcy rolniczego przy ambasadzie polskiej w Paryżu został nawiązany kontakt z poważnymi organizacjami rolniczymi we Francji i na kilku tamtejszych stacjach doświadczalnych są przeprowadzane doświadczenia z szeregiem odmian ziemniaków polskich. Niezależnie od tego z inicjatywy izb rolniczych w województwach zachodnich przesłano kilka odmian ziemniaków polskich dla doświadczeń do Belgji i Szwajcarii. Niewątpliwie więc już na jesieni r. b. będzie bogaty materiał z dotychczasowych najważniejszych rynków doświadczalnych, co przyczyni się do szerszego rozpowszechnienia w tych państwach sadzeniaków polskich.

Stan zdrowotności ziemniaków w Polsce jest pod każdym względem zadawalający. Jest to wynikiem z jednej strony nadzwyczaj sprzyjających warunków klimatycznych i glebowych, z drugiej zaś starannie prowadzonej ochrony zdrowotności ziemniaków pod stałą kontrolą ministerstwa rolnictwa. Warunki klimatyczne i glebowe Polski nie sprzyjają rozwojowi chorób ziemniaczanych które naogół dają się odczuwać producentom ziemniaków.

To też [inne] jest ustosunkowanie się rolnika polskiego do uprawy ziemniaków, niż rolników innych państw, zwłaszcza,

zachodnio-europejskich. Rolnik polskiego interesuje przede wszystkim zbiór i użyteczność ziemniaków poszczególnych odmian, w mniejszym zaś stopniu odporność ich na choroby ziemniaczane. Inaczej jest w innych państwach europejskich, gdzie na plan pierwszy, jako czynnik decydujący o zbiorze, wysuwa się odporność poszczególnych odmian na choroby ziemniaczane. Rolnik więc polski żąda czystości odmiany, bo zdrowotność jest kwestją drugorzędną, rolnik zaś zagraniczny prócz tej czystości także gwarantuje zdrowotności.

Zdając sobie sprawę z tego stanu rzeczy, polskie sfery rolnicze, zainteresowane w eksporcie ziemniaków, idą w kierunku należytego zorganizowania produkcji zgodnie z wymaganiami rynków zagranicznych. Po przeprowadzeniu całego szeregu konferencji i badań opracowano wzór jednolitych zaświadczeń kwalifikacyjnych, które dostawiają wywołane z Polski ziemniaki do wymagań rynków zagranicznych. W ten więc sposób stworzono zdrowe podstawy dla tej dziedziny eksportu. Od rolnictwa naszego i jego inicjatywy zależeć będzie, czy świetne warunki klimatyczne Polski wyzyskane zostaną dla rozwoju eksportu ziemniaków.

Borysław—kopalnia ropy



Borysław (woj. lwowski) jest głównym ogniskiem przemysłu naftowego w Polsce. Pracuje tam niespełna 300 otworów wiertniczych, wydobywając z ziemi około 23 tysięcy cystern ropy naftowej rocznie. Ponadto kwitnie tu produkcja gazu ziemnego, czynne są liczne rafinerje ropy i olejów mineralnych, fabryki narzędzi wiertniczych, wyrobów parafinowych, gazoliny i inne. Zdjęcie nasze przedstawia charakterystyczny widok terenów naftowych w Borysławiu: liczne wieże wiertnicze, rurociągi, kominy i cysterny.

Święto chóru polskiego w Dechy we Francji

Donoszą z Lille: Towarzystwo Śpiewacze „Lutnia” w Dechy obchodziło ostatniej niedzieli uroczystość dziesięciolecia swego istnienia. Obchodowi przewodniczył p. Czacharowski, prezes Związku polskich Kół Śpiewaczych. Wielki koncert muzy-

ki polskiej wykazał znaczne wyrobienie techniczne członków Kola, którzy zostali nagrodzeni oklaskami przez licznie zebraną publiczność. W zbiorowych występach brało poza to udział 7 kół z pobliskich osiedli.

Pod przymusem opinii publicznej

Z okazji rocznicy 6-go sierpnia 1914-go roku, na szpaltach naczelnego organu „Obwiepola” znajdujemy parę zdań, których napewno datemnie sukaliśmy w siedemnastu rocznikach ostatnich tegoż pisma.

„Niechaj nikt nie usiłuje insynuować — czytamy na tych szpaltach — że... nie pamiętamy i nie umiemy docenić bohaterstwa legionistów... albo też usiłujemy podać w wątpliwość najszlachetniejsze pobudki ich

patryotyzmu... Legionści bili się po bohaterku i nową chwałą okryli oręż polski, zasługując tym faktem na część i wdzięczność ze strony całego narodu polskiego, zdobywając sobie chlubną kartę w jego dziejach”.

Organ prasowy, który te słowa zamieścił i cały obóz polityczny, którego jest on wyrazem, niewiele, co prawda, złożyli jak dotąd, dowodów swej czci wobec legionowego czynu zbroj-

nego i w dość dziwny sposób dawali wyraz „wdzięczności” całego narodu polskiego”, nazywając legionistów „bandytami”, jak to było nieraz w r. 1914-ym i później.

Jeśli słowa cytowane obecnie są dość odległe od tych „soczystych” epitetów, któremi obóz „narodowy” „czcił” dotychczas legionistów, dowodzi to jedynie, że zmarszała zapiekłość partyjna musi jednak usłepować pod naciskiem opinii publicznej, która w ocenie czynu legionowego jest już dzisiaj dostatecznie zorientowana i jednolita. Cytowany organ „Obwiepola” wykrztusza ze siebie słowa uznania dla waleczności i bohaterstwa legionistów a po to tylko, by z tem większym tupetem dowodzić, że obchody 6-go sierpnia są „niepotrzebne”, „drażniące” i „szkodliwe”. Tok rozumowania znany: wystąpienie Legionów było wynikiem „orientacji centralnej”, ponieważ zaś orientacja ta była fałszywa, przeto obchody dały 6-go sierpnia są „niepotrzebne” i „szkodliwe”. Rozumowanie to, przy niejakich pozorach słuszności, powtórza prasa „narodowa” upórco od lat 17 tu coraz mniej zresztą znajdując dlań wiary nawet w własnych szeregach.

Albowiem jasne jest, że wystąpienie Legionów J. Piłsudskiego nie było wyrazem jakiejś „orientacji centralnej”, ale było wyrazem orientacji na Polski samodzielny czyn zbrojny w wojnie, w której wazyły się i rozstrzygały losy Polski. Oczywiście, byłoby lepiej, gdyby Legiony J. Piłsudskiego mogły być tworzyć się nie w podległym władzy austriackiej Krakowie, ale np. — na księżycu. Byłoby również bardzo pięknie, gdyby Legiony

mogły walczyć nie „u boku państw centralnych”, ale — gdzieś w stratosferze, u boku chórów anielskich; gdyby mogły być — a legionistom z pewnością w tym względzie nie zabrakłoby ochoty — jedną salwą karabinową lub armatnią kierować przeciwko Moskalom, drugą zaś natychmiast — przeciwko Prusakom i Austriakom.

Zyjemy jednak na ziemi, nie na księżycu, wojna toczyła się w brudnych okopach, nie w czystej stratosferze. Samodzielny polski czyn zbrojny mógł być tworzony i organizowany tam tylko, gdzie istniały potem warunki i możliwości. Spór „orientacyjny”, który usiłuje wznowić obecnie organ „Obwiepola”, choć w świadomości ogółu społeczeństwa polskiego został od dawna już zamknięty, opiera się na dziwnym zaślepieniu, które przeocza, że Rosja była państwem zabornym, a Moskale — wrogami niepodległości Polski, że przeto walka przeciwko nim była walką o niepodległość, pomimo, iż toczyła się „u boku państw centralnych”.

Zadne wykrętne rozumowania nie zmieniają faktu, że burząc znaki graniczne pomiędzy b. zabornym austriackim a rosyjskim, legionści temsamem kładli fundamenty pod zjednoczoną Polską, a czyn ich zbrojny, ofiarność krwi i bohaterstwo poświęcenia, którego dzisiaj nawet endecja zaprzeczyc nie może, były warunkiem koniecznym powstania Polski do nowego niepodległego bytu.

Oczywiście, z trudem wykrztuszone wyrazy uznania dla waleczności Legionów na szpaltach organu „obwiepolskiego” nie wzruszą wiarusów legionowych.

Projekt zniszczenia 4 milionów bawełny w Ameryce

WASZYNGTON. Prasa donosi, że katastrofalny spadek cen bawełny, jaki nastąpił w Ameryce i całym świecie po ogłoszeniu cyfr, dotyczących tegorocznego rekordowego zbioru, wywołał niezwykle poruszenie w kółach rządowych.

Jak poważny stan rzeczy zapanał w tej dziedzinie produkcji, można wywnioskować z depeszy, którą wysłał „Farm-Board” do gubernatorów 14 stanów, uprawiających bawełnę. Depesza ta poleca gubernatorom zwołać zebrania farmerów i przeprowadzić uchwałę o przymusowym zniszczeniu jednej trzeciej części tegorocznych zbiorów, by

w ten sposób zapobiec zbytniemu przesyleniu rynku. Wzajemnie za to „Farm-Board” zobowiązuje się dalszy nadmiar produkcji ponad przeciętną normę przejąć na swój rachunek i przetrzymać go w swoich składach przez rok. W ten sposób można w krótkim czasie osiągnąć stabilizację cen, tak katastrofalnie zachwianych. Zniszczenie jednej trzeciej części zbiorów przez farmerów zmniejszyłoby je o 4 miliony baw., zmagazynowanie powstałej nadwyżki przez „Farm-Board” o dalsze 3 miliony baw.

Wycofanie 7 milionów baw. z obrotu wystarczyłoby do opanowania kryzysu.

Wyjazdy obywateli polskich w 1931 r. nie uległy zmniejszeniu

Mimo przeżywanego przez kraj nasz przesilenia gospodarczego ilość wyjazdów obywateli polskich zagranicę w roku bieżącym nie zmniejszyła się w porównaniu z korzystniejszym dla nas pod względem gospodarczym rokiem 1929. Według dotychczasowych obliczeń, w okresie styczeń-maj 1931 r. wydano o-

gółem 28.929 paszportów zagranicznych, a w r. 1929 wydano ogółem zaledwie 25.411 paszportów zagranicznych. W roku bieżącym wydano więc o 3.518 sztuk więcej niż w 1926 r., który to rok był znacznie pomyślniejszy pod względem gospodarczym niż rok bieżący.

8.415 osób wyjechało w maju r.b. zagranicę

Według dokonanych obliczeń, w maju 1931 r. wydano ogółem 8.415 sztuk paszportów zagranicznych (w tem 3.813 ulgowych i 4.602 normalnych). W porównaniu z kwietniem 1931 t. wydano w maju r. b. o 2.234 sztuk

paszportów zagranicznych więcej. Ciekawe będą dane za miesiąc następną, a zwłaszcza lipiec i sierpień, w których to miesiącach zastosowano już politykę restrykcyjną.

Małgini nafrakili na ślady ekspedycji zaginionej przed 30 laty.

RYGA. Otrzymało tu doniesienie radiotelegraficzne, że łamacz lodów „Małgini” powracając ze swej podróży podbiegunowej do Archangielska znalazł się w strefie silnych burz i zmuszony był uchylić się w zatoce

wyspy Crowden. W zatoce tej załoga Małgini znalazła ślady ekspedycji polarnej angielskiego badacza Baldwina z roku 1902. Profesor Wiese znalazł m. in. butelkę, w której zapieczętowana była długą notatką Baldwina,

Z Nałęczowa

„Jeśli chcesz zachować zdrowie, siedź przez lato w Nałęczowie”.

Trudno doprawdy o lepsze i odpowiedniejsze warunki a zwłaszcza uspokojenia nerwów od nałęczowskich. Niezwykle piękna, pełna malowniczych, gęsto zarośniętych wąwozów okolica. Cisza i spokój, urok polskiej wsi w połączeniu ze wszelkimi udogodnieniami kultury bardzo przystępne warunki utrzymania i kuracji (pokój w zakładzie, wraz z nader obfitym, całodziennym utrzymaniem, światłem elektrycznym, stałą i troskliwą opieką lekarską, od 11 zł. dziennie, kąpiele: żelaziste, kwasowęglowe, solankowe, borowinowe, słoneczno-powietrzne, rozwinięta hydroterapia i bogato wyposażona elektroterapia).

Nie brak rozrywek: dwa razy dziennie koncerty doskonałej orkiestry, czytelnia, biblioteka, tenis, łódzie, bale, amatorskie przedstawienia teatralne, wycieczki. Wszystko to zapewni przyjeżdżającym pełnię zadowolenia, wykluczając zarazem rozczarowania, przykre niespodzianki i nudy niesłusznie tak łatwo w naszych uzdrowiskach.

Sprężysty, dbający w wysokim stopniu o dobro kuracjuszy Zarząd, pamiętając o dawnych i dobrych czasach dokłada wszelkich starań, aby nałęczowską placówkę podnieść i rozwinąć zgodnie z wymaganiami czasu. Strzeż się pan Nałęczowa, mówił mi jeden z lekarzy, bo chociaż naprawdę zostawisz tu wszystkie swoje cierpienia i powrócisz pogodny i pełen nowej energii do codziennego kieratu, ale będziesz tu człowiekiem co roku wracał i staniesz się manjakiem Nałęczowa! I niestety tak się stało! Bo rzeczywiście b. wiele osób przyjeżdża tutaj stale od szeregu lat, czuje się jak u siebie, a niezwykle uprzejma administracja stara się na każdym kroku to wrażenie spotęgować i utrwalać.

Nałęczów potrafił swym urokiem znieślić, hetmanów polskiego słowa i myśli: rok rocznie przyjeżdżał tu na letni wypoczynek, fanatyczny wielbiciel Nałęczowa Bolesław Prus, długie lata mieszkał tu i tworzył Stefan Żeromski. W Nałęczowie spędził ostatnie lata Kazimierz Gilński i tu spłonił wiecznym na miejscowym cmentarzu, obok Andrzeja i całego szeregu Sybiraków.

W. K.

Zjazd Rycerzy Pokoju w Bleuin

Donoszą z Lille: w Léwin (dep. Pas de Calais) odbędzie się na zaproszenie merostwa wielki zjazd Rycerzy Pokoju (Chevaliers de la paix), w którym weźmie udział 200 delegatów francuskich, szwajcarskich, włoskich włoskich i niemieckich pod przewodnictwem założyciela Związku, kpt. rez. p. Bach. Dłuższe referaty wygłoszą m. in. prof. Pierre Raymond z Neufohatel, oraz Mgr. Baupin, prezes Komisji współpracy intelektualnej przy Unii Katolickiej Studentów Międzynarodowych. Oprócz uroczystych przyjęć, program przewiduje szereg posiedzeń naukowych oraz zbiorowe zwiedzenie pobliskich pól wojny światowej pod Lorette, gdzie polową Mszę odprawi ks. Dutoit, biskup z Arras.

Składajcie ofiary na Salę Sierot!

Ziemia Lubelska Sportowa

II bieg do morza polskiego.

Zachęcony powodzeniem I biegu do morza, zorganizowanego w r. ub., Warszawski Okręgowy Związek Kolarski postanowił powtórzyć tę piękną imprezę w r. bież. i uczynić z tej konkurencji wielką coroczną imprezę sportową, a zarazem zbiorową manifestację sportowego społeczeństwa polskiego na rzecz morza i ziemi pomorskiej.

W zorganizowaniu biegu współdziałają ze Zw. Kolarskim władze samorządowe oraz stowarzyszenia społeczne i sportowe. Zainteresowały się nim również właściwe urzędy państwowe, ofiarowując swą pomoc i opiekę nad biegiem.

W Komitecie Honorowym „biegu do morza” przyrzekł wziąć udział cały szereg najwybitniejszych przedstawicieli władz państwowych, wojska i społeczeństwa. Lista członków Komitetu Honorowego opublikowana będzie w dniach najbliższych.

Bieg odbędzie się w dniach 23—30 sierpnia b. r. Wezmą w nim udział najlepsi zawodnicy

szosowi z całej Polski.

Start odbędzie się dnia 23 b. m. o godz. 7 rano z Placu Marszałka Piłsudskiego. Trasa biegu przedstawia się następująco:

I etap — Warszawa, Modlin, Zakroczym, Płock, Włocławek, Toruń — 234 klm.

II etap; 24 b. m.: Toruń, Bydgoszcz, Chojnice, Starogard (210,5 klm.)

III etap; 25 b. m.: Starogard, Kartuzy, Gdynia (129,5 klm.) W Gdyni dwudniowy odpoczynek.

IV etap, 28 b. m.: Gdynia, Kartuzy, Starogard, Grudziądz (197,5 klm.)

V etap, 29 b. m.: Grudziądz, Helmo, Toruń, Włocławek (143 klm.)

VI etap, 30 b. m. niedziela: Włocławek, Kutno, Łowicz, Sochaczew, Warszawa — 185 klm. Finisz biegu odbędzie się na Dynasach.

Wobec niezorganizowania w r. b. biegu dookoła Polski — II-gi bieg do morza polskiego będzie największą imprezą kolarską bieżącego sezonu sportowego.

Polacy na wioślarskich mistrzostwach Europy

Wioślarska reprezentacja Polski na mistrzostwa Europy, które rozegrane zostaną w dniach 14—16 b. m. w Paryżu, już wyjechała z kraju. W regatach wezmą udział reprezentacje 13 państw.

Nasze osady startować będą w biegach: dwójek bez sternika dwójek ze sternikiem, czwórek ze sternikiem i bez sternika oraz w biegu ósemek.

Nowe zwycięstwo olbrzyma Carner.

NEW YORK. (Pat). Po niedawnym zwycięstwie nad włochem Roberti, stoczył w tych dniach olbrzymi bokser włoski Carner walkę z południowym amerykańcem, de Carlosem, któ-

rego już w drugiej rundzie zwyciężył przez k. o.

Caros ważył o 40 klg. mniej niż Carnera, to też został dosłownie zmiażdżony wagą olbrzyma.

Finn trenuje z Konarzewskim.

Jak się dowiadujemy, znany bokser warszawskiej Makkabi, Finn, wagi ciężkiej, wyjechał na pewien czas do Łodzi, gdzie

prowadzi obecnie intensywne treningi ze znakomitym bokserem wagi ciężkiej, Konarzewskim, b. mistrzem Polski.

Amerykańska rekordzistka w Płotkach — zawodowcem.

NEW YORK. (Pat). Helena Filkey, posiadaczka paru rekordów amerykańskich w biegach przez płotki, została w tych dniach oficjalnie wykreślona z szeregu amatorów.

Surowa ta kara spotkała miss

Filkey za stwierdzony fakt — sprzedawania zdobytych przez nią nagród sportowych.

Najlepszy wynik miss Filkey w biegu na 80 mtr. przez płotki wynosi 12,3 sek.

Raid motocyklowy Polskiego literata.

Jan Niwiński znany autor nowel lotniczych, członek Polskiego Touring-Klubu, w tych dniach udaje się na swym motocyklu AJS na samotny raid po krajach Europy.

P. Niwiński zamierza ubiegać się o zdobycie nagrody turystycznej, ufundowanej przez Polski

Touring-Klub, która przypadnie motocykliście, zdobywającemu w r. b. największą liczbę kilometrów, przebytych w raidzie turystycznym.

Raid trwać będzie cały miesiąc. W ciągu tego czasu motocyklista nasz będzie usiłował przebyć możliwie największą liczbę kilometrów.

Urzednicy ministerstwa komunikacji interesują się strzelectwem

Na terenie Ministerstwa Komunikacji powstał projekt urządzenia wielkiej wycieczki urzędników tej instytucji do Lwowa w okresie trwania Międzynarodowych Zawodów Strzeleckich, Myśliwskich i Łucznych o Mistrzostwa Świata (23.VIII.—6.IX. 1931 r.).

Inicjatywa organizatorów spotkała się z wielkim uznaniem wśród licznej rzeszy urzędników, którzy chętnie wykorzystają nadającą się okazję do bliźszego zetknięcia się z najwyższą formą sportu strzeleckiego Mistrzostwami Świata.

Prasa amerykańska o sporcie strzeleckim w Polsce

Jedno z najważniejszych pism amerykańskich „Buffalo Evening News” poświęcając dłuższy artykuł XXVIII-ym Międzynarodowym Zawodom Strzeleckim, Myśliwskim i Łucznych o Mistrzostwa Świata w Polsce — pisze m. in.:

„Sport strzelecki w Polsce ma bardzo starą tradycję, datującą się od początku XIII-go wieku. Współczesna organizacja tego sportu — Związek Strzelecki, dała właśnie początki legionom polskim, które brały udział w wojnie światowej”.

Cały świat dowiedział się o strzeleckich mistrzostwach świata w Polsce

Na murach miast całej Europy i Ameryki, oraz w większych ośrodkach Dalekiego Wschodu i północnej Afryki, pojawił się olbrzymi plakat reklamowy XXVIII-ych Międzynarodowych Zawodów Strzeleckich, Myśliwskich i Łucznych o Mistrzostwa

Świata w Polsce (Lwów, 23.VIII.—6.IX.1931 r.).

Plakat wykonany przez znanego artystę malarza Stefana Norblina przedstawia postać średnio-wiecznego strzelca na tle Lwowa — Miasta Wież.

Spodziewany przyjazd delegacji strzeleckich 27 narodów.

Oficjalne zgłoszenia delegacji i reprezentacji poszczególnych państw na międzynarodowe zawody strzeleckie, myśliwskie i łuczne o mistrzostwa świata we Lwowie (23 b. m. — 6 września b. r.) ciągle napływają.

Ostatnio zapowiedziała swój przyjazd delegacja Niemiec. Jest to już z kolei 19-te państwo, którego barwy reprezentowane będą we Lwowie.

Dotychczas oficjalnie zgłosiły się następujące państwa: Austria, Argentyna, Danja, Hiszpanja, Estonia, Stany Zjednoczone, Finlandja, Francja, Węgry, Włochy, Norwegja, Peru, Rumunja, Szwecja, Szwajcaria, Czechosłowacja i Jugosławia, wreszcie — Niemcy i, naturalnie, Polska.

Oczekiwane są jeszcze zgłoszenia dalsze.



Jeden z najlepszych tyczkarzy świata Wagener (Niemcy) przekroczył na ostatnich zawodach wysokość 4 metrów. Będzie on jednym z kandydatów na zwycięzcę w zawodach Olimpijskich w Los Angeles.

Uczony polski w Zagrzebiu

Donoszą z Zagrzebia: Przybył tutaj lektor języka polskiego na uniwersytecie w Bratysławie dr. Władysław Bobek, autor wielu rozpraw z dziedziny historii literatury narodów słowiańskich. W Zagrzebiu zatrzyma się dłuższy czas, który poświęci — korzystając z bogatych zbiorów tutej-

szej Biblioteki Narodowej studjom nad historją literatury kajkowskiego narzecza z 17-go wieku. Donosząc o przyjeździe uczonego polskiego, prasa tutejsza podnosi wzrastające zainteresowanie się Jugosławją w Polsce.

Pożar słynnego zamku na Morawach

Donoszą z Morawskiej Ostawy: Jeden z najpiękniejszych i najlepiej zachowanych zamków morawskich Buchlow padł pastwą płomieni. Szkody wyrządzone pożarem są bardzo znaczne. Wieża, która objęta płomieniami przedstawiała obraz olbrzymiej

pochodni uległa zniszczeniu. Cenne stropy, obrazy i zbiory historyczne zostały albo zniszczone, albo znacznie uszkodzone. Zamek buchłowski wzniesiony został w 13 wieku. Jest on własnością b. ministra spraw zagranicznych Austrii Berchtolda.

Polskie biuro prasowe w Kurytybie

Donoszą z Kurytyby: Ukonstytuowało się w Kurytybie „Biuro Prasowe” przy „Centralnym Związku Polaków w Brazylii”. Zadaniem biura jest propaganda polskich spraw w piśmiech brazylijskich, przesyłanie wiadomości z Brazylii do pism w Polsce, kolportaż wydawnictw

polskich, miejscowych i zagranicznych. W skład Biura wchodzi: reprezentant placówki konsularnej, redaktorowie czasopism polskich w Brazylii, trzech członków, wybranych przez Zarząd Główny Centralnego Związku Polaków w Brazylii, oraz korespondent PAT-a w Kurytybie.

KRONIKA MIEJSKA

SIERPIEŃ Wschód s. g. 4.21
Zachód s. g. 19.02
17 Dzień Jacka
Poniedziałek Jutro Agapita

ROCHE DZURY APTEK

Dzisiaj w nocy z poniedziałku na wtorek dyżurni: Apteka Chrząnowskiego i Grodzkiego Krak.-Przedm. 14, apteka W. Szeligi przy ul. Nowej 23, róg Kowalskiej 1, apteka Boldoka przy ul. 1-go Maja 29.

Gdzie spędzić wieczór?

„CORSO“ — „Powrót“
„APOLLO“ — „Na ławie hańby“
„ITALJA“ — „Hiszpański słowik“
„UCIECHA“ — W ogniu i potokach krwi
„VENUS“ — Tragedja domu Habsburgów

RADJO-PROGRAM

Na wtorek 18 sierpnia WARSZAWA

- 11.58. Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr., hejnał krak.
12.05. Program na dzień bież.
12.10. Muzyka z płyt gramof.
13.10. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met.
14.35. „Chwilka lotnicza“
14.50. Komun. gospodarczy.
12.25. Odczyt.
15.45. Słowo wstępne do dramatu muz. „Trystan“
17.20. Kom. Centr. Biura Hydrogr. dla żeglugi i rybaków.
17.25. Odczyt.
17.50. Muzyka z płyt gramof.
18.20. Omówienie II aktu „Trystana i Izolda“
19.50. Giełda rolnicza.
20.05. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met.
20.10. Płyty gramofonowe.
20.15. Pras. Dz. R.
20.25. Kom. sport. I.
20.30. Omówienie III aktu „Trystana i Izolda“
22.00. Feljton.
22.15. Dodatek do Pras. Dz. R.
22.20. Kom. meteor. Gł. Wojsk. St. Met. dla kom. lotn., sport. II i policyjny.
22.25. Program na dzień nast.
22.30. Muzyka tan. z restaur. „Polonia-Palace Hotel“.

Wpływy gwiazd na los człowieka.

URODZENI pod znakiem LWA w dniu 17 sierpnia, — posiadają charakter CIEKAWY? cechuje ich duma szlachetna, przywiązanie, są bardzo zmienni w myślach i uczuciach usposobieni w marzytelnie i lekkomyślne. Posiadają wrodzoną intuicję i orientację, dzięki czemu będzie im się powodzić w dalszym życiu pomyślnie. Powinni uniknąć szczeroci i otwartości, gdyż przez to mogą narazić się na sirały lub częste rozczarowania. Zbyt prędko do wszystkiego się zapalają a następnie zniechęcają, z powodu czego częste zaznają rozczarowania i brak raźnia jakiego zdobędą w otoczenia. Będą mieć procesy niesłusznie wytoczone, lecz pomimo intryg wyjdą a następnie pomyślnie i z korzyścią dla siebie. Wszelkie przykrości przedk przesyła. Urodzeni pod wpływem LWA — skłonni są do choroby cukrowej, bólu zębów, oraz cierpią na migrenę lub osłabienie wzroku. Dla urodzonych 17 sierpnia, szczególny miesiąc luty, daty dnia 10, 20, 25, kolor biały z brązowym, jako smulek — talizman SERDOLIT przynosi szczęście, liczby loteryjne 2 6 1 1 7 — 18.

Odkopanie resztek zwierzęcia przedhistorycznego.

Donoszą z Udine: Na głębokości 10 metrów w warstwie gliny pokrywającej dno doliny św. Leonardo znaleziono resztki przedhistorycznego zwierzęcia długości trzech metrów. W dolinie tej kilka lat przed wojną znaleziono cały szereg przedmiotów przedhistorycznych wykonanych z krzemienia.

Poszukiwanie ojcostwa

Jak radzono sobie dawniej — jakie sposoby istnieją obecnie

Ojciec jest zawsze niepewny, mówili starożytni Rzymianie. Jeśli zaś wziąć pod uwagę, że cnota kobieca po wsze czasy była rzeczą dość kruchą, że mężczyźni zawsze radzi zrzucić z siebie odpowiedzialność to staje się zrozumiałe, że oddawna lekarze i prawodawcy szukali niezbitych dowodów ojcostwa.

W społeczeństwach starożytnych kierowano się wrażeniami ogólnym, czy dziecko podobne jest do przypuszczalnego ojca, niekiedy nawet wyliczano szczególne oznaki, na które należy zwracać uwagę.

Z czasów starożytnych pozostało niezmienne zajmujące opowiadanie o królu Thozjaszu (Ezechjaszu?). Król ten pozostawił swym trzem synom drzewo Natychmiast po jego śmierci synowie pokłócili się o spadek. Król sąsiedniego państwa, który rozstrzygnąć miał spór, wezwał najstarszego syna i polecił mu przynieść kość zmarłego króla. Następnie rozciął synowi żyłę i oblał kość ojcowąską jego krwią. Kość wysuszył na słońcu, później obmył wodą. Po wymyciu nie pozostał nawet ślad krwi.

To samo zrobił z krwią drugiego syna i otrzymał ten sam rezultat. Wreszcie wezwał trzeciego brata.

I cóż się okazało? Pomimo najstaranniejszego mycia wodą, na kości ojcowskiej pozostał na trwałe ślad krwi. Z tego wynioskowano, że to jest prawdziwy syn królewski.

Podobne próby rozwiązywania kwestji ojcostwa znajdujemy u Chińczyków i Japończyków.

Poza sferą mglistych i mistycznych poczynań zagadnienie rozpoznawania ojcostwa wkracza dopiero w bieżącym stuleciu na tory naukowe. Uczonemu Landsteinerowi, zesławionemu laureatowi Nobla, udało się wykazać, że wszyscy ludzie należą do jednej z czterech kategorii krwi (A, B, AB, O).

Następnie v. Dungern i Hirsfeld (z Państwowego Zakładu Higjenu w Warszawie) stwierdzają w 1910 r. na podstawie liczych badań na rodzinach, że cechy A i B, które decydują o przynależności do grupy krwi, są cechami dziedzicznymi i przekazywane są potomstwu zgodnie z prawami dziedziczności Mendla.

Badania te zostały pogłębione przez badaczy z całego świata; obecnie ogłoszono już przeszło 5000 rodzin zbadanych co do grupy krwi.

Na podstawie powyższych faktów, możliwe stało ułożenie specjalnych tablic, na podstawie których orzec można do jakiej grupy należy ojciec, o ile znana jest grupa krwi matki i dziecka.

Rzecz prosta, że medycyna sądowa wnet skorzystała ze zdobyczej wiedzy lekarskiej i do 1930 roku sądy w 900 sprawach zarządziły badanie krwi, przy czym w 107 wykluczono z całą pewnością możliwość ojcostwa.

We wszystkich procesach, w których kobieta oskarża jakiegoś mężczyznę o to, że jest ojcem jej dziecka, badanie krwi powinno być bezwzględnie przeprowadzone, tembardziej, że badanie to jest niekłopotliwe i mało bolesne.

Naturalnie badanie grupy krwi nie może dowiedzieć w sposób bezwzględny ojcostwa danego mężczyzny; pozwala jednak na prze-

widywanie możliwości, a z drugiej strony na wyłączenie takiej możliwości w stosunku do danej osoby.

Badanie krwi oddaje usługi

Dziedziczność zbrodni

Rodziny zbrodniarzy. — Ciekawe wykazy. — Wpływ alkoholu na przestępczość. — Kwestjonariusze w więzieniach.

W Reichsgesundheitsblatt pisze docent dr. Tescher o rodzinach zbrodniarzy.

Ciekawe dane przytacza o rodzinie zbrodniczej Ady Jules, zmarłej w 1740 r. Z jej potomstwa z ogólnej liczby 2120 znano w roku 1900 826 osób, a o 709 osobach można było zebrać urzędowe dane. Wśród nich było 131 pijaków, 174 nierządnic, 77 zbrodniarzy, w tem 12 morderców i 64 umysłowo chorych.

Po kobiecie lekkich obyczajów która zmarła w roku 1810 można było w 1894 roku stwierdzić wśród 800 potomków 700 osób, które conajmniej raz siedziały w więzieniu, 342 wpadły w pijactwo, 127 oddawało się nierządowi, 37 osób z tej rodziny skazanych zostało na śmierć.

W innej rodzinie, nazwiskiem Zero, stwierdzono wielką liczbę chorych umysłowo, idjotów, epileptyków, pijaków i zbrodniarzy, ogółem 20 proc. z tej rodziny zaliczało się do zbrodniarzy.

W rodzinie włościańskiej nazwiskiem Bleklinge na 2225 członków, mimo dobrobytu, stwierdzono wielką przestępczość i liczne wypadki chorób umysłowych.

Wnioski jednak wyprowadzone na podstawie tych spostrzeżeń sięgają niejednokrotnie zbyt da-

jęszcze w tych przypadkach, gdy na skutek nieuwagi służby w zakładach położniczych noworodki zostały pominięte.

Jak widzimy, nauka współczesna zagadnienie poszukiwania ojcostwa prawie całkowicie rozwiązała. Wszyscy biologowie zgadzają się, że określenie grupy krwi jest reakcją absolutnie pewną i decydującą w kwestji pokrewieństwa.

każdego więźnia skazanego co najmniej na 3 miesięczną karę. Zwraca się głównie uwagę na dokładność danych personalnych, by móc śledzić zbrodnictwo w następnych pokoleniach. Do aktów dołącza się historje chorób, pomiar ciała, fotografie i t. d.

Ta kartoteka ułatwi ma rozwiązanie niejednego zadania np. ułatwienie indywidualnego osądzenia oskarżonego, ułatwienie orzeczenia psychopatów, ułatwienie uzdrawiania duszy więźnia przez znajomość jego charakteru i skłonności i t. d. Chodzi więc o korzyści dla społeczeństwa i bardziej ludzkie wyrokowanie.

Advertisement for a piano: Raty 20-miesięczne PIĘKNE NOWE PIANINA gwarantowanej jakości... Jan Grzegorzewski LUBLIN, Zamojska 13, tel. 14-33

Zapisujcie się na członków Pogotowia Rafunków.

DYREKCYJA LUBELSKIEGO TOWARZYSTWA KREDYTOWEGO MIEJSKIEGO

Na zasadzie § 82 Ustawy Towarzystwa, podaje do wiadomości, że niżej wymienione nieruchomości w mieście Lublinie i innych miejscowościach, pożyczką Towarzystwa obciążone, z powodu niezapłacenia rat zaległych sprzedane zostaną przez publiczne licytacje, które odbędą się o godzinie 10-ej rano, przed wyznaczonymi Notarjuszami przy Sądzie Okręgowym Lubelskim, lub osobami, prawnie ich zastępującymi, w domu pod № 163. (Krakowskie-Przedmieście № 76).

Table with columns: No. hipoteczne nieruchomości, ULICA, Wysokość pożyczki, Kaucja, Licytacja rozpocznie się od sumy, W Kancelarji Notarjusza, Termin sprzedaży.

Detailed table listing auction items with columns for property details and auction information.

Redakcja i Administracja: Lublin, ul. Kościuszki № 2. Telefony: Redakcja № 5-25, Administracja № 3. Konto w P.K.O. № 68.696. Adres telegraf.: Lublin, „Ziemia Lubelska“.

Warunki prenumeraty: bez odnoszenia miesięcznie 3.25, kwartalnie 9.75, rocznie 38.75, z odnoszeniem do domu miesięcznie 3.75, kwartalnie 11.25, rocznie 45. Ceny ogłoszeń: bez odnoszenia miesięcznie 3.25, kwartalnie 12 zł, rocznie 48 zł, zagranicą miesięcznie 8 zł, kwartalnie 24 zł, rocznie 96 zł.